

Prof. dr hab. Andrzej Nowicki



65 lat temu (w latach 1930-1931) prezydentem Polskiej Grupy UFL (Uniwersalnej Ligi Masońskiej) był Emil Kipa (ur. 17 marca 1886 we Lwowie, zm. 5 stycznia 1958 w Warszawie). Mam przed sobą trzy jego biogramy: jeden z 1959 roku, drugi z 1967, trzeci z 1993. Autorem pierwszego był Jerzy Łojek (1932-1986); to biogram najobszerniejszy, wydrukowany pt *Życie i działalność naukowa Emila Kipy*. Autorem drugiego (hasła w *Polskim Słowniku Biograficznym*) był Bogusław Leśnodorski (1914-1985). Autorem trzeciego, zamieszczonego w książce: *Masoneria polska XX wieku jest Ludwik Hass*. Sądzą, że warto uzupełnić te biogramy o kilka dodatkowych informacji.

Pierwsza dodatkowa informacja dotyczy działalności politycznej Emila Kipy w okresie okupacji hitlerowskiej. Żaden biogram nie wspomina o bliskich związkach łączących Emila Kipę z przywódcami podziemnej PPS WRN (Polska Partia Socjalistyczna - Wolność, Równość, Niepodległość), zwłaszcza z Kazimierzem Pużakiem (1883-1950) i Zygmunt Zarembą (1895-1967).

Związki te nie mogą dziwić. Żadna z działających w podziemiu partii politycznych nie była tak bliska w swoim programie ideowym masonerii jak PPS WRN. Wiem o tym zarówno z własnej działalności w PPS WRN (o której pisałem w książce: *Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939-1945*. Księga wspomnień, tom H, Warszawa 1995, s. 15-26, tekst pt. *Wspomnienia z działalności w podziemnej PPS*) jak z tradycji rodzinnej. Mój ojciec, Zbigniew Nowicki (1892-1942), działacz PPS od roku 1909 (a w czasie okupacji przewodniczący podziemnej PPS WRN w Radomiu od października 1939 do aresztowania w sierpniu 1940) był od lat gimnazjalnych pod urokiem bohaterskiej postaci Waleriana Łukasińskiego (1786-1868),

twórcy Wolnomularstwa Narodowego. W swoim Dzienniku Lektury, prowadzonym w latach 1910-1911 w więzieniu carskim, na pierwszym miejscu umieścił obszernie streszczenie książki Szymona Askenazego pt 'Łukasiński', do przestudiowania tej książki namawiał gorąco swoją narzeczoną (w roku 1916), Zofią Słubiską, będącą wówczas skarbniczką Ostrowskiego Koła Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, nad którym sprawował opiekę z ramienia PPS (inspiracje masońskie tej organizacji ujawniła Mirosława Dołagowska-Wysocka w „Wolnomularzu Polskim”, w numerze sygnałnym; 5 stycznia 1917 r. ojciec mój otrzymał dyplom honorowego członka Ostrowskiego Koła LKPW).

O współpracy z Emilem Kipą wspomina jeden z twórców PPS WRN, sekretarz generalny CKW PPS w latach 1926-1939, Kazimierz Pużak, sądzony za działalność niepodległościową przez sąd moskiewski w roku 1945 w tak zwanym „procesie szesnastu”. Dla Pużaka szczególne znaczenie miała nie tylko bliskość ideowa Emila Kipy, ale także jego doświadczenia i koneksje masońskie.

„Zakładając konspiracyjną PPS i dobierając do niej ludzi (...) - pisze Kazimierz Pużak w swoich Wspomnieniach 1939-1945 - wysuwałem projekt tworzenia łóż masońskich” (podkreślenie moje, A.N.). W tej sprawie Pużak prowadził pertraktacje • z Zygmuntem Dworzańczykiem (1878-1942), jednym z najwyższych dostojników polskiego wolnomularstwa w okresie międzywojennym, ale - jak pisze dalej - „z koncepcji lożowych nic nie wyszł. Pozostała stara droga konspiracji”. Uchwałą ogólnopartyjnej konferencji PPS WRN z 7 czerwca 1941 r. „powołano Wydział administracyjno- mobilizacyjny, obejmujący zakres przyszłej administracji państwowej. (...) Wydział ten (...) w praktyce pokrywał się z analogicznymi działaniami Delegatury. (...) Poszczególne działy tego wydziału kierowanego przez tow. (Zygmunta) Zarembą odpowiadały prawie że w detalach organizacji aparatury Delegata (emigracyjnego rządu)”. Dalej Pużak wymienia dwunastu kierowników działów, a wśród nich - w dziale Polityki Zagranicznej - podaje dwa nazwiska: Jan Rosner i Emil Kipa (Polska Partia Socjalistyczna, Księga wspomnień, tom II, s. 158; wcześniej Wspomnienia Pużaka drukowane były w Paryżu, w 1977 r.).

Wspomniany przez Pużaka Jan Rosner (1906-1991) był od połowy 1947 r. i przez cały 1948 rok moim szefem jako redaktor naczelny tygodnika „Świat i Polska”, w którym drukowaliśmy także prace prof. Emila Kipy (np. Ó wartości analogii historycznej, 1947 nr 7), a wśród wymienionych przez Pużaka kierowników działów spotkałem się w latach okupacji z Zygmuntem Zarembą, Bolesławem Dratwą, Wacławem Tułodzieckim, Stefanem Zbrożyną i oczywiście z moim stryjem, Marianem Nowickim (1893-1960, por. życiorys w Polskim Słowniku Biograficznym). Emil Kipa nie był jedynym masonem w tym gronie. Z książki Ludwika Hassa wiadomo, że również Stefan Zbrożyna (1892- 1971) należał do masonerii. Z moim ojcem Zbrożyna nawiązał bliską współpracę już w roku 1917 przy tworzeniu PPS we Włocławku, a Zaremba i Dratwa, dziesięć lat wcześniej, w Piotrkowie, należeli do kręgu najbliższych przyjaciół i kolegów

szkolnych mojego Ojca (w Piotrkowie Trybunalskim). Pamiętam też, że w latach okupacji Zaremba i Szturm de Sztrem spotykali się ze znanym masonem, Henrykiem Kołodziejskim, aktywnie działającym w Delegaturze Rządu RP na kraj.

Postać Emila Kipy fascynowała mnie przez wiele lat do tego stopnia, że uczyniłem go centralną postacią dialogu pt. Emil albo o masonerii i kaligrafii, opublikowanego w książce: Uczeń Twardowskiego (Katowice 1983, s. 327-344). Pomysł zestawienia masonerii z kaligrafią wziął się stąd, że pizy pisaniu książki o moim Nauczycielu, profesorze Władysławie Witwickim (1878-1948) natrafiłem na niezwykle list Witwickiego do Emila Kipy, pisany 7 października 1932 r. i dotyczący właśnie kaligrafii.

Witwicki uczył mnie w latach 1937-1939 nie tylko psychologii, ale także greckiego, historii filozofii, religioznawstwa, iysunków i kaligrafii. Pisałem o tym w książce pt. Nauczyciele (Lublin 1981, s. 202-241), a fragment listu Witwickiego do Kipy opublikowałem we wspomnianym wyżej dialogu. Warto przytoczyć najważniejszy urywek:

„Muszę Panu przy tej sposobności powiedzieć, że mnie zachwyca Pańskie pismo. To głupio wygląda i mówić o tym, ale mówię prawdę, a pismem interesuję się od wielu lat (...) i nie może być, żeby Pan sam też nie znajdował upodobania w dobrym piśmie. Myślę, że miałby Pan przyjemność, gdyby Pan sobie kupił pióro poprzecznie ścięte a nie twarde, to raz, a po drugie atrament Parkera (...) lub Pelikana, piszący czarno, a nie niebiesko. Z przyjemnością patrzę na Pańskie litery, słowa i wiersze.

Serdecznie Pana pozdrawiam itd.”

Nie podzielam zachwyty Witwickiego nad pismem Emila Kipy, którego próbkę zamieścił Jerzy Łojek we wspomnianej wyżej książce (ta próbka to fragment rękopisu pracy Emila Kipy pt. Rzut oka na dzieje masonerii). Mam inne kryteria oceny piękna. Dla Witwickiego piękno pisma polegało przede wszystkim na jego czytelności, a to, że pismo Kipy jest doskonale czytelne widać już n a pierwszy rzut oka. Znacznie bardziej od pisma Kipy podobają mi się jego myśli na temat pisma.

Źródłem rozważań Emila Kipy nad rolą pisma w życiu człowieka była zapomniana broszura Adama Kazimierza Czartoryskiego (1734-1823) O wolności druku, wydana bezimiennie w 1789

r. Czartoryski pisał:

„Pismo, szlachetne rozumu ludzkiego dzieło, jest składem myśli, które człowiek upowszechnia z żyjącymi i żyć po nas mającym powierza” i dlatego powinno być „wyjęte od sądu jakiegokolwiek zwierzchności”.

Kipa omawiał tę pracę w ostatnich miesiącach swego życia (1957), ale o wolność myśli, pisania, druku walczył przez całe życie. Drugim źródłem jego rozważań na temat utrwalania myśli pismem jako specyficznie ludzkiego sposobu istnienia w świecie była masońska legenda o starożytnym architekcie Hiramie; odnaleziono jego grób, ale okazało się, że śmierć nie położyła kresu jego rzeczywistemu istnieniu, ponieważ za życia potrafił stworzyć trwałe dzieła, w których trwa nadal najszlachetniejszymi częściami swojej osobowości. Nawiązując do tej legendy Kipa wyrażał często przekonanie, że „trwale ślady działalności kulturalnej są najlepszym sposobem przedłużenia własnego pośmiertnego istnienia”. Wspominając o tym, Jęży Łojek zakończył swój wstęp do zebranych dzieł Emila Kipy przytoczeniem głębokiego fragmentu jego notatek pisanych tuż przed śmiercią, a więc mniej więcej w tym samym czasie, kiedy Kipa kończył swoje rozważania Na marginesie literatury politycznej Sejmu Wielkiego i szkic o dziejach masonerii w Polsce:

„Odchodzą od nas bliscy w zaświaty, rozumiemy to dobrze, ale jednak my, pozostali, nie potrafimy się od nich oddalić. Są nam bliscy i drodzy jak za życia, tylko że tego życia już nie ma - ukochana postać wolniutko oddala się, nabiera perspektywy, która się wydłuża, aż na końcu pozostaje cień miłej, ukochanej osoby, nieuchwytny, ale jakżeż drogi! I zdaje mi się, że słusznie powiedział S. Stempowski w rozmowie ze mną, że żyje człowiek tak długo, jak długo żyją ludzie, którzy z nim za życia obcowali i znali go. Wspomnę go raz i drugi. Nadchodzi nowa generacja, która zna czasem nazwisko ze słyszenia, ale to człowiek dla nich martwy. Starają się ożywić go historycy. I dlatego ważne jest, aby po człowieku pozostało coś: myśl, książka, która pozwala obcować ze zmarłym i zapewnić mu życie na długie czasy niekiedy” (E. Kipa: Studia i szkice historyczne, Wrocław 1959, s. XJX-XX).

Wspomniany przez Kipę przyjaciel to Stanisław Stempowski (1870-1952), będący w latach dwudziestych i trzydziestych jednym z najwyższych dygnitarzy polskiego wolnomularstwa, długoletni towarzysz życia znakomitej pisarki, Marii Dąbrowskiej (1889-1965).

Przytoczona wyżej wypowiedź pozwala widzieć w Emilu Kipie prekursora współczesnej „filozofii spotkań w rzeczach”. Łatwo zauważyć podobieństwo tej wypowiedzi do myśli wypowiedzianych

przez wielu innych masonów, a także filozofów spoza tego kręgu. Trudniej jest zdać sobie sprawę z głębokości tej myśli i z różnic dzielących wypowiedzi na pozór jednakowe. Już starożytni zauważyli, że kiedy dwaj ludzie mówią pozornie „to samo”, to prawie nigdy myśli ich nie są identyczne. Temu samemu „sposobowi mówienia” towarzyszą z reguły różne „sposoby rozumienia” tych samych słów: u jednych ubogie i płytkie, u drugich bogate i głębokie, ponieważ wyrastają z innego zasobu wiedzy i przemyśleń.

Jeżeli u Emila Kipy pojawiają się wypowiedzi o charakterze filozoficznym (a do takich należy przytoczona wypowiedź o „sposobie” istnienia człowieka), to wartość ich wynika z bogactwa myślowego podłoża, nasycającego wypowiedziane słowa dodatkowym znaczeniem. Kipa był profesjonalnym historykiem, przeżywającym głęboko wzruszenia towarzyszące odkrywaniu nieznanych dokumentów; publikowanie ich skłaniało do rozważań nad zależnością człowieka od epoki, w której żył i środowisk, z którymi był związany, a także nad aktywnością jednostki, która staje się podmiotem historycznym, zmieniającym swoje środowisko i nadającym nowe oblicze swojej epoce. Stąd właśnie fascynacja Emila Kipy takimi postaciami jak Adam Kazimierz Czartoryski, Tadeusz Kościuszko, Jakub Jasiński, Józef Sułkowski czy Stanisław Kostka Potocki i fascynacja dziejami masonerii. Czytając jego prace poszerzamy nasz zasób wiadomości o epoce Oświecenia, a równocześnie wciągani jesteśmy w rozważania z zakresu filozofii historii i filozofii kultury, w rozważania o prawie do wolności druku i o formach obecności człowieka w kulturze.

Ostatnią pracę Emila Kipy zamieszczoną w Studiach i szkicach historycznych jest Rzut oka na dzieje masonerii (1957). W pracy tej Kipa ujawnił, że jego osobisty udział w pracach Łóz rozpoczął się w roku 1924; wspomina, że na każdym posiedzeniu wygłaszane były odczyty; najgłębiej utkwily mu w pamięci odczyty takich masonów jak Józef Grabiec (Dąbrowski, 1876-1926), Henryk Kołodziejski (1884-1953), Karol Senni (1875-1931), Mieczysław Wołke (1883-1947). On sam wygłaszał na posiedzeniach Łóz odczyty z dziejów wolnomularstwa polskiego, a później drukował je w Sprawozdaniach Polskiej Akademii Umiejętności.

Prof. dr hab. Andrzej Nowicki, członek Rady Naukowo - Programowej "Wolnomularza Polskiego" jest wiceprezydentem UFL - Polska.

Opracował: Brat Bruno – Monaco